

# GŁOS SENIORA



Marek Korowicz (z prawej) z Januszem Chmielowskim w sierpniu 1949 roku. Fot. Czesław Bajer (fragment)

u Englisha było Dichtung a co Wahrheit. Treść ograniczona jest do strony polskiej, co dodatkowo zwięźa pole widzenia, Tatry były przecież jedne i jedno było po obu stronach wspinanie. Mamy rozdział „Polski alpinizm do 1914 roku”, a nie mamy nawet zarysu działalności Niemców i Węgrów, ważnego choćby jako płaszczyzna odniesienia. Z drukiem książki nie popisała się drukarnia, zdjęcia są słabe a reprodukcje cennych i z trudem zdobytych dokumentów na granicy czytelności. Jest też niedopatrzzenie autorki: szata ilustracyjna została oparta – trochę wzorem „Goralenvolku” W. Szatkowskiego – na archiwach Muzeum Tatrzańskiego, co oszczędziło pracy, ale sprawiło, że wśród 60 zdjęć jest może z pięć, których dotąd nie widzieliśmy, niektóre były reproduktowane dziesiątki razy. Mimo to książka cenna i ważna, jedna z tych na podręczną półkę. Jednak na tak potrzebną historię taternictwa – pogłębionego Chwaścińskiego – przyjdzie nam jeszcze kilka lat poczekać, choć dzieło dr Roszkowskiej stanowi duży krok w stronę jej realizacji. (Józef Nyka)

## IMPRESJE Z WIZYTY W OJCZYŹNIE

Na przełomie lat 2013/14 udało mi się spędzić 2 tygodnie w Polsce i przypomnieć sobie stare kochane kąty. Oprócz Poznania, Wrocławia, zamku Czocha, skałek „Perły Zachodu”, Kopańca i Kotliny Kłodzkiej odwiedziłem Śnieżne Kotły i Rudawy Janowickie, łącznie z Górami Sokolimi. Odnowiłem kilka znajomości z dawno niewidzianymi przyjaciółmi z gór i skał, m.in. Krzyśkiem Czarnieckim, Markiem Pisarskim, Jackiem Jaśko i wracającym po kontuzji do zdrowia Staszkiem Handlem. W Jeleniej Górze słyszałem tylko o żyjącym w samotności Zbyszku Czyżewskim „Małolacie” – widywany jest z długą brodą i nowym przezwiskiem „Ducha Gór”. O jego dawnych sukcesach napisałem niedawno w przewodniku Michała Kajcy „Góry Sokole” (2013). W Rudawach i Sokolikach uderzył mnie nadmiar stałej asekuracji, takie widocznie panują teraz reguły. Żal, że na niektórych niższych skałkach, gdzie niegdyś chodziło się bez asekuracji, teraz mamy rzadki gęsto wbitych ringów. Osobny temat to Śnieżne Kotły, dokąd zawędrowałem aż trzy razy. Oczu nie mogłem oderwać od tego – dla mnie przynajmniej – niezwykle pięknego krajobrazu. Na dole w Kotlinie mimo grudnia panowała wiosna, w Kotłach pełnia zimy, sporo lodu, betony na podejściach. Nawet powspinałem się tam łatwymi żlebami, naruszając niestety aktualne przepisy parkowe. Miałem przy tym szczęście, słyszałem bowiem, że w tym samym czasie strażnicy KPN zatrzymali w Kotłach kilka osób i ukarali 500-złotowymi mandatami. Trudno się z tym pogodzić, że jako wspinacze (działający tam na długo przed powołaniem do życia Parku!) mamy do tego cudownego miejsca tak utrudniony dostęp. Życie amatora skały i lodu nie jest dziś w Karkonoszach ani łatwe, ani tym bardziej tanie.

*Rudaw Janowic*

## W SKRÓCIE

- W roku zeszyłem 150. urodziny świętował „The Alpine Journal”, najstarsze czasopismo górskie świata. Chlubny jubileusz przypomina 117. tom rocznika, od 2004 redagowanego przez Stephena Goodwina. Pismo powstało jako kronika penetracji gór – wtedy głównie Alp – i tej tradycji pozostaje wiernie.
- 20 września Gimnazjum nr 20 przy ul. Kasprowicza 7 w Zabrze przyjęło uroczystość imię „Himalaistów Polskich”. Każda klasa będzie miała swojego patrona – klasie im. Macieja Berbeki tableau poświęcone ojcu przekazali jego synowie. Indywidualny patronat alpinistów – Kukuczki, Wandy Rutkiewicz, Zaruskiego, Staszka i innych – mają liczne szkoły w Polsce.
- Przyjacielskie więzi łączą od lat seniorów TOPR z seniorami HS na Słowacji. Nasze delegacje uczestniczyły w grudniu w Zubercu w uroczystości 1. rocznicy ogłoszenia bl. Jana Pawła II patronem słowackiej HZS a tydzień później w dorocznym spotkaniu seniorów tatrzańskiej HS w Kieżmarku. (Apoloniusz Rajwa)
- Stowak Dodo Kopold w dniach 5–7 stycznia przebiegł całość grani Tatr – od Tatr Bielskich po Przełęcz Huciańską – w 72 godziny. 70 km non stop, dzień i noc. Na sen przeznaczył w sumie ok. 30 minut. Śniegu było mało, temperatury ok. 0°, warunki wiosenne, mimo to wyczyn rewelacyjny.
- Legenda alpinizmu amerykańskiego, John Roskelley (65) odbierze w marcu w Chamonix prestiżowy Piolet d’Or za całokształt działalności. Powiedział, że nie czuje się godny tego zaszczytu, ale „przyjmie go jako nagrodę dla wszystkich swoich partnerów w ciągu lat”.
- (Rudaw Janowic)
- Jak usłyszeliśmy w dzienniku TV 17 stycznia, okolicznościami tragedii na Broad Peak zajęła się prokuratura. Czyżby i przy tej sprawie – smutnej, ale nie niezwykle – pojawiło się podejrzenie zamachu? Rzecz nie jest jednak blaha, grozi bowiem przewodem sądowym i stwarza niepokojący precedens.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klaudyń 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef.nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. Pisemko rozprawdane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs201401.pdf>; ostatnie roczniki są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

## PROF. DR MAREK KOROWICZ

50 lat temu zmarł w wieku 61 lat prof. dr Marek Korowicz, wybitny naukowiec i publicysta polityczny, ale także zasłużony organizator i animator taternictwa w Krakowie i na Śląsku. Nie miał pożegnania w „Taterniku”, jego hasło nie pojawia się w WET ani w WEGA, przypomnijmy go więc przynajmniej na naszych skromnych łamach i uchronimy tę postać od kompletnego zapomnienia.

Urodził się 11 marca 1903 r. i otrzymał wykształcenie prawnicze (dr praw). Jego ojcem był Joachim Kornreich-Korowicz, starszym bratem prof. ekonomii Henryk, pisujący też jako Kornreich, zamordowany przez Niemców we Lwowie w r. 1941. Studiując prawo na UJ, Marek związał się z grupą krakowskich taterników. W r. 1922 Jan Dürr, Jan A. Szczepański i on powzięli myśl stworzenia lokalnej studenckiej organizacji taternickiej. Projekt przygotowali Dürr i przyszły prawnik Korowicz i po przedyskutowaniu we wrześniu 1923 przedłożyli go prezesowi AZS, prof. Waleremu Goetlowi. W październiku 1923 AZS powołał do życia Sekcję Taternicką (ST AZS), w której Korowicz objął funkcję sekretarza. W październiku 1924 r. został przyjęty do ST PTT. Wspinał się z krakowskimi kolegami – WHP notuje go 11 razy. 9 kwietnia 1924 z Adamem i Marianem Sokołowskiemi przeszedł grań od Przełęcz Świnickiej przez oba wierzchołki Świnicy i dalej granią na Zawrat. W trakcie tej wspinaczki pierwsze wejście zimowe otrzymała Niebieska Turnia (niższy wierzchołek Świnicy był w zimie odwiedzany już wcześniej, m.in. przez Borysa Wigilewa). W lipcu 1924 wraz z Janem K. Dorawskim i Stanisławem Służewskim uczestniczył w I przejściu pn. ściany Hrubiej Turni, 20 lipca 1924 towarzyszył Dorawskiemu i Mieczysławowi Szczuce w dolnej partii wsch. ściany Mięgoszowieckiego Szczytu – (WHP 892) przed ich słynnym szóstkowym „wariantem D”. 6 sierpnia 1926 uczestniczył w próbie wejścia środkowym żeblem pn.-wsch. ściany Rumanowego Szczytu, jego partnerami byli m.in. Dorawski, Szczuka i Marian Sokołowski. Wyjeżdżał też w Alpy.

Pracę podjął w Katowicach i w latach 30. działał w tutejszym środowisku górskim, kładąc podwaliny pod śląskie taternictwo. W r. 1933 widzieliśmy go w zarządzie Oddziału Górnośląskiego PTT w Katowicach, w 1934 z jego inicjatywy Oddział powołał do życia Sekcję Wysokogórską OG PTT. Korowicz był jej kierownikiem. Jej działacze zmierzali do powołania Koła KW w Katowicach, co urzeczywistniło się dopiero po wojnie. Prowadzono żywą działalność odczytową – Korowicz wygłaszał m.in. pogadanki o wspinaczkach zimowych w Tatrach i o wędrownościach po Alpach Szwajcarskich. Sekcja Wysokogórską była pierwszą organizacją taternicką na Śląsku i KW w Katowicach w tym roku mogłyby święcić 80-lecie istnienia. W lata wojny Marek Korowicz był działaczem ruchu oporu, z kryptonimem K.M.St. ogłosił m.in. głośny esej „Polska wśród narodów świata” (1942). Po wojnie aktywnie uczestniczył w walnych zjazdach KW. Wiosną 1948 zorganizował w Katowicach uroczysty wieczór ku czci „nestora” alpinizmu polskiego, 70-letniego Janusza Chmielowskiego a nieco później teoretyczny kurs wysokogórski (20 IV – 2 VI, 32–42 osoby – topografia, ideologia, dzieje i organizacja, sprzęt, technika wspinania i ratownictwa). W lutym 1949 z jego inicjatywy odbyło się w Katowicach z udziałem Chmielowskiego „zebranie założycielskie”, na którym powołano do życia Sekcję Wysokogórską Oddziału Górnośląskiego PTT. Z dniem 12 października 1949 z Sekcji wyłoniono się Koło Śląskie KW. W r. 1952 pisał o Marku Franciszek

Kłosiński (maszynopis): „Założyciel i pierwszy przewodniczący Koła Śląskiego kol. prof. dr Marek St. Korowicz” i dalej: „W czasie najintensywniejszej działalności Koła, mianowicie w czasie odbywania teoretycznych kursów wysokogórskich, przewodniczący Koła Śląskiego kol. prof. dr Marek St. Korowicz powołany został na katedrę uniwersytetu im. Curie-Skłodowskiej w Lublinie i z tego powodu złożył ku ogólnemu żalowi rezygnację z funkcji przewodniczącego w dniu 17. V. 1951 r.” W tych latach Korowicz wspinał się m.in. z Chmielowskim i Czesławem Bajerem (w sierpniu 1948 warianty na Pościel Jasińskiego). 6 września 1948 zanotował wariant na Przełęcz Nowickiego – z Paryskimi, Dorawskimi, Danutą i Maciejem Mischke, Tackiem Giewontem jako przewodnikiem. Swe notatki w „Taterniku” sygnował literami „M.S.K.” Czesław Bajer wspominał go jako kompana miłego, sprawnego fizycznie i autentycznie kochającego góry.

Jako naukowiec, przed wojną zajmował się m.in. sprawami narodowościowymi w Polsce, w 1938 ogłosił pracę „Górnośląska ochrona mniejszości, 1922–1937”. Po wojnie (lato 1946) był profesorem Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach, później profesorem prawa międzynarodowego na Uniwersytecie w Lublinie, wreszcie wykładowcą na UJ. Ogłosił kilka większych prac, m.in. „Czechosłowacja wczoraj i dzisiaj” (1948) oraz „Suwerenność członków organizacji Narodów Zjednoczonych” (1949). Katalog Biblioteki Narodowej obejmuje 40 jego publikacji, w większości poświęconych sprawom Śląska, także nowym dziejom Słowacji i Czechosłowacji. W r. 1953 wyjechał w składzie delegacji dyplomatycznej PRL do Nowego Jorku, gdzie wystąpił o azyl. W USA rozwijał żywą działalność polityczną i antykomunistyczną, wypowiadał się na forach Wolnej Europy, ciągle strzeżony przez FBI w obawie zamachu służb PRL albo ZSRR. W r. 1955 ukazała się w Londynie jego wznawiana i tłumaczona na inne języki książka „W Polsce pod sowieckim jarzmem” („Veritas”), a w 1959 wciąż aktualna „Introduction to International Law”. Zmarł w r. 1964 na obczyźnie w wieku zaledwie 61 lat. Do kraju wiadomość o jego śmierci nie dotarła i Bolesław Chwaściński jeszcze w II wydaniu swej książki (1988) uważa go za żyjącego. Postać zasłużonego działacza w mediach górskich popadła w zapomnienie.

*Józef Nyka*

## ROK BOGATY W ZDARZENIA

Choć z feralną „trzynastką” w dacie, był to dla nas rok górski interesujący, a w każdym razie obfitujący w zdarzenia. Powiększył się nasz dorobek w górach świata, m.in. o I wejście zimowe (późnozimowe) na Broad Peak. Wpływowy portal hiszpański Desnivel za czołowy sukces sportowy lata 2013 w Karakorum uważa drogę „Bushido” Marka Raganowicza i Marcina Tomaszewskiego na Wielkiej Turni Trango (2000 m, A4, VII+, VII big wall). Dwadzieścia dni w ścianie! W krajowych mediach szerokie odbicie miał zjazd na nartach Andrzeja Bargiela z Shisha Pangmy Centralnej (2 X 2013). Nasi alpinisci robili ambitne wejścia – głównie powtórzenia – w Andach, w Patagonii, na Alasce (Mount Huntington), w Azji Centralnej, także tej poradzieckiej. Gubią się one trochę w mnogości tego typu osiągnięć realizowanych na świecie. Efektowne sukcesy grotołazów za granicą (Chiny!) i w Polsce (Kletno) szczegółowo relacjonował „Taternik”. Obrodziło na polu księgarskim. Otrzymaliśmy tak ważne tytuły, jak Ewy Roszkowskiej „Taternictwo polskie. Geneza i rozwój do 1914 roku”, jak biograficzny tom 6. WEGA czy kolejne wydanie Alka Lwowa „Zwyciężyć znaczący przeżyć”. Najwyższą i najbardziej przemyślaną aktywnością edytorską przejawiał jak zwykle „Stapis”, wydarzeniem wydawniczym stała się wysoko oceniana powieść (z kluczem) Wojtka Kurtyki „Chiński maharadża”. Cennym dokumentacyjnie polskim wkładem w badanie gór Azji jest dwujęzyczne opracowanie Janusza Majera i Jerzego Wali „The Ghiddim Valley and its Surroundings”, wydane prywatnie w nakładzie ok. 20 – tak, to nie pomyłka – egzemplarzy. Regularnie i w zwiększonej objętości ukazywał się „Taternik”, systematycznie doskonalony przez red. Renatę Wcisło, co miesiąc wychodziły bogate w treść „Góry” i poznański „n.p.m.” a raz na kwartał piękne „Tatry” TPN. Udane były organizowane przez Basię Morawską wiosenne zloty seniorów, podobnie jak jesienni „Łojanci” Elżbiety Fijałkowskiej. Walny Zjazd w Spale przyniósł aż 12 nowych członków honorowych PZA. Festiwal górskich, głównie filmowych, mamy już w Polsce ok. 30, niektóre, jak łódzki, krakowski, zakopiański, w Łądku-Zdroju o zasięgu ogólnopolskim. Zaprezentowały one wybór całkiem ciekawych krajowych filmów górskich, z Darka Załuskiego „Two on K2” na czele. W Łądku po raz pierwszy przyznano statuetki za zasługi dla popularyzacji kultury górskiej, które otrzymali Anna Milewska, Bernadette McDonald, Małgorzata i Jan Kiełkowsky, Bogdan Jankowski i Janusz Kurczab. Dramat na Broad Peak,

szczegółowo zanalizowany w „Raporcie” Komisji Pustelnika, stał się impulsem do zwołania na 23 listopada do Podlesic owocnej konferencji „Etyka i zasady we współczesnym alpinizmie”. PTT i PTTK świętowały 140-lecie założenia Tow. Tatrzańkiego, znowu z niemal rocznym wyprzedzeniem – za historyczną datę przyjmując rzucenie pomysłu a nie założycielski Walny Zjazd. Niestety powstały też nowe wyrwy w naszych szeregach. W GS pożegnaliśmy dwoje nestorów taternictwa, Toniego Janika i Wandę Henisz-Kamińską. W marcu z Broad Peak nie wrócili Maciej Berbeka i Tomasz Kowalski. Naturalną śmiercią odchodzili Zbigniew Krysa, Janusz Mączka, Majka Zierhofferowa, Jan Zacharzewski, Szymon Wdowiak, górską – Artur Hajzer i Władysław Cywiński. Zakończył czarną serię dr Andrzej Pietraszek, potrącony na ulicy przez samochód. Realnych kształtów nabrała budowa Centrum Górskiego „Korona Ziemi” w Zawoi, natomiast za zdarzenie niewesołe trzeba uznać utratę przez PZA i KWW reprezentacyjnego lokalu przy ul. Noakowskiego. Tak okazałej własnej siedziby nasz Związek nie dorobi się już nigdy. (*Józef Nyka*)

## ZIMA W HIMALAJACH

Z 14 ośmiotysięczników już tylko dwa nie mają wejść w zimie: K2 i Nanga Parbat. W tym sezonie uwaga skupia się na Nanga Parbat. Od strony Rupalu drogą Schella szczyt szturmują Polacy Paweł Dunaj, Tomasz Mackiewicz i Jacek Teler, którym pomaga Michał Obrycki. Marek Klonowski opuścił bazę 10 stycznia z powodów rodzinnych, Michał Dzikowski tydzień później z końcem urlopu. W przyjacielskiej współpracy z Polakami na drodze Schella działają też Włoch Renato Moro i Niemiec David Göttler (jako dokumentalista Emilio Previtali). Flankę Diamir wybrał Niemiec Ralf Dujmovits, który jednak już 2 stycznia zdecydował się na odwrót. Jak mówi, nie spodziewał się aż takiego zagrożenia lawinowego, tak śnieżnego, jak i lodowego. Na koniec stycznia zapowiedział przybycie Włoch Daniele Nardi, który planuje samotne wejście stylem alpejskim Żebrem Mummy’ego. Próbę podjął już w roku zeszłym. Do bazy towarzyszy mu przewodnik pakistański Muhammad Ali.

## NOWY „ALPINIST”

Mam przed sobą najnowszy numer (45) kwartalnika „Alpinist”, redagowanego przez alpinistkę i literatkę Katie Ives. Na okładce K6 (7281m) w Karakorum, sfotografowane w nocy w świetle księżycy (Jon Griffith). W środku obszerny artykuł Raphaela (Rafała) Sławińskiego o pierwszym wejściu na dotąd dziewiczy K6 West (7040m). Jak pamiętamy, wejścia dokonał on 28 lipca 2013 wraz z lanem Welstedem w dwudniowej wspinaczce ścianowej stylem alpejskim (całość akcji: 25–30 lipca). Z innych nas interesujących tematów mamy historię pd. ściany Annapurny I. Niestety, pod rokiem „1991” nie widzę nazwiska Wandy Rutkiewicz. Swoje wejście opisał Ueli Steck – cytuję to Boningtona, to Kurtykę, jego idolem był jednak, co przynajmniej, Erhard Loretan. Jest też opowiadanie Sylvaina Jouty, byłego redaktora „Alpinisme et Randonnée”. W WEGA go nie widzę, choć to przecież autor kilku książek o górach. „Alpinist” cieszy się w USA jak najlepszą renomą (sprzedaż na poziomie 12 tysięcy egzemplarzy). Wertując strony odnosi się wrażenie, że nie ma tu nic przypadkowego – wszystko jest celowe i przemyślane. Teksty i ilustracje są zredagowane wzorowo, choć błędy zdarzają się, co widać po kilku sprostowaniach do poprzedniego numeru. Szkoda, że zeszyty pojawiają się tylko raz na kwartał.

*Rudaw Janowicz*

## Z DZIEJÓW TATERNICTWA

Jak wspomnieliśmy wyżej, a także w GS 3/2013, nakładem AWF w Krakowie ukazała się książka dr Ewy Roszkowskiej „Taternictwo polskie. Geneza i rozwój do 1914 roku.” Dzieło jest pracą habilitacyjną autorki, stąd jego styl – naukowy język, drobiazgowość analiz, 35 stron bibliografii i aż 1400 przypisów. Książka wnosi nowe historyczne wątki i oryginalne, często celne naświetlenia, nie zapomina też o europejskim tle wydarzeń. Narracja rozwija się chronologicznie a zarazem według klucza problemowego. Poziom rozdziałów jest zróżnicowany, niektóre są słabsze i obciążone błędami, inne znakomite, oparte na pracownicz zebranych, po części oryginalnym materiale. Taternictwem sensu stricto autorka się nie zajmuje, interesują ją głównie obrzeża tego sportu: kształtowanie się filozofii, sprawy organizacyjne, postępy i rozwój techniki, polemiki ideologiczno-programowe. Zawiedzie się więc ktoś, kto będzie szukał wiadomości, jakie szczyty zdobył Zejszner, jak to było z podbojem wielkich ścian Tatr, jak wchodziły w taternictwo panie, co